Rok III. Piątek, dnia 20 października 1933 r. Nr. 240.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307 955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

WYGODNY PROGRAM LEWJATANA

Przymusowa organizacja życia gospodarczego i bardziej lub mniej daleko idąca kontrola produkcji znajdują co raz więcej zastosowania w działalności poszczególnych państw współczesnych. Przymusowe korporacje włoskie, komisarze przemysłowi i mężowie zaufania w Niemczech, kodeksy pracy w Stanach Zjednoczonych — to różne odmiany tej samej idei.

Można ją ująć w następującej formule: współczesna gospodarka wielkoprzemysłowa przerosła własne możliwości organizacyjne ustroju kapitalistycznego; trzeba z konieczności szukać innych form i nowych dróg, by nie dopuścić do całkowitego chaosu. A ponadto wybujały egoizm jednej klasy doprowadza do destrukcji życia w całem państwie i zmusza rząd do ingerencji, zabezpieczającej interes państwa i obywateli.

Przedstawiciele polskiego przemysłu głoszą hasła powrotu do zasad liberalnej gospodarki, niewtrącania się rządu do stosunków wewnętrznych w przemyśle, w pierwszym rzędzie, naturalnie, w dziedzinie spraw robotniczych:

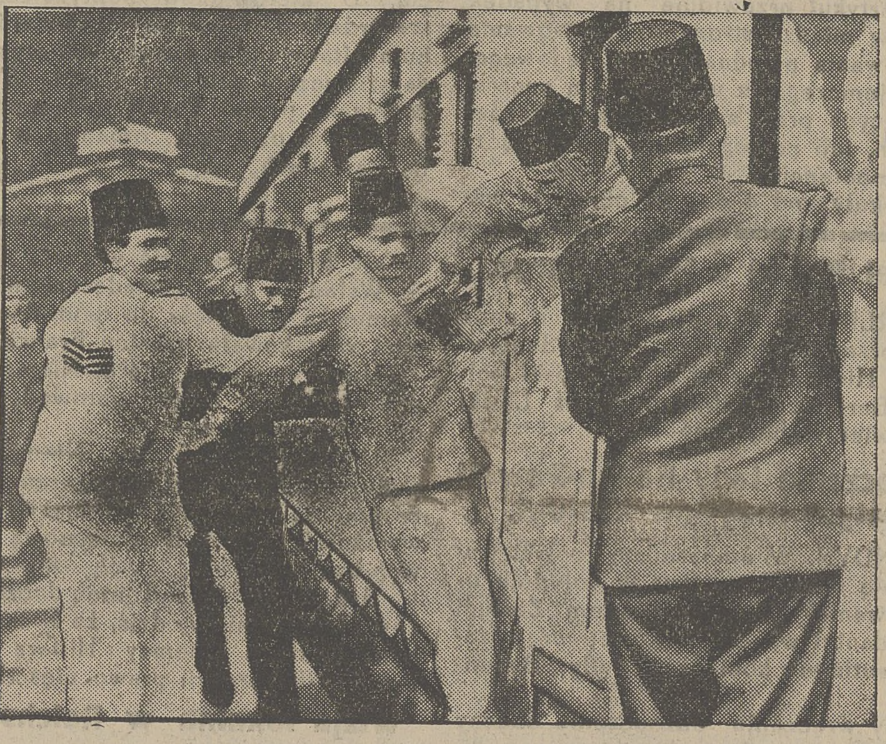
„Ustalanie płac winno być dokonywane w drodze bezpośrednich umów między pracodawcami i zainteresowanymi pracownikami, bez wpływu innych czynników, utrudniających, a czasem nawet wręcz uniemożliwiających ustalenie płacy za pracę odpowiednio do konjunktury gospodarczej i stanu rynku pracy (ingerencja państwa w umowy zbiorowe, systemy rozjemstwa w zatargach zbiorowych, a szczególnie przymusowe rozjemstwo.) I stąd wniosek praktyczny — obecny poziom realnych płac robotniczych pozwala na dalszą ich obniżkę, zapomocą której może być przeprowadzona skuteczna redukcja kosztów własnych przemysłu. Przeszkadza jednak obniżkom fakt, że w fabrykach jest nadmiar robotników, którzy pracują w ciągu niepełnego tygodnia i zarabiają wskutek tego mało. Ten nienormalny stan zatrudnienia sztucznie utrzymują istniejące w niektórych dzielnicach przepisy prawne (o tem, że robotnicy często strajkiem walczyli z zapędami redukcyjnemi — nie wspomina się wcale).

A więc najpierw znieść te przepisy, powyrzucać z fabryk nadmiar robotników, wszystkich pozostałych zatrudnić po 6 dni w tygodniu i obciąć im płace. Przytem — rzecz charakterystyczna — chodzi o to, by wysokość stawek płac uzależniona była nietylko od konjunktury gospodarczej, ale i od stanu rynku pracy t. zn. konkurencji i nacisku większej masy bezrobotnych. W tem świetle zrozumiałą staje się teza o nadmiarze robotników w fabrykach — im większa armja bezrobotnych, tem niższe stawki płac.

A dalej: „normy prawne, regulujące czas pracy zarówno pod względem godzin pracy (ustawodawstwo o czasie pracy, dzień i tydzień pracy,) jak i dni pracy (urlopy, święta, odpoczynek tygodniowy), jako dotyczące najistotniejszego, obok stawki płac, czynnika kosztów robocizny, winny dawać możność utrzymania tejże samej elastyczności, jaka jest konieczna w stosunku do płac".

I tu też wnioski praktyczne: norma — 48 godzin pracy tygodniowo musi zostać (zwiększyć na nieszczęście przemysłu nie można, ze względu na konwencję Waszyngtońską). Natomiast w granicach tej normy można zwiększać ilość pracy dziennej do 10 godz. (dlaczego nie 12!) przy mniejszej liczbie dni pracy w tygodniu. A ponieważ w wielu fabrykach pracują dziś robotnicy w ciągu niepełnego tygodnia, przedłużenie czasu pracy do godzin 10-ciu, pociągnie za sobą dalsze redukcje robotników.

Program gospodarczy Lewjatana ma jedną zaletę. Jest jasny, prosty, nie zostawia żadnych niedomówień. Interes kapitału winien stać się racją stanu państwa. Jaknajwięcej żądać od państwa, nic nie dać mu wzamian. Zmniejszyć ciężar podatków, skasować zaległości podatkowe i z tytułu ubezpieczeń społecznych zmniejszyć poziom zarobków, przedłużyć czas pracy, powiększyć bezrobocie, oddać robotnika całkowicie na łaskę przedsiębiorcy — oto recepta polskiego przemysłowca dla zwalczania kryzysu.



Szybko europeizująca się Turcja od pewnego czasu jest terenem ożywionej agitacji przeróżnych grup religijnych i politycznych. Ostatnio specjalnie wyróżniło się kilkanaście wypadów grup radykalnych i zajścia te zwłaszcza na dworcach kolejowych, przybrały formę regularnych potyczek.

Sowiety oskarżają hitleryzm.

MOSKWA. Dzisiejsza prasa kontynuuje antyniemiecką kampanję z powodu opuszczenia przez Niemcy konferencji rozbrojeniowej.

„Ekonomiczeskaja Żizń" twierdzi, że rząd Hitlera decyzję tę powziął już oddawna, „by poprowadzić masy pracujące Niemiec na nową rzeź", Decyzję Niemiec pismo uważa za krok, będący bezpośredniem zagrożeniem pokoju, przyczem wskazuje, że Niemcy dążą do zwiększenia zbrojeń w jaknajkrótszym czasie, by móc zrealizować ideę ekspansji oraz ukraińskie plany Rosenberga.

„Komsomolskaja Prawda" oskarża hitleryzm, że dąży on do krwawej wojny i do powtórzenia r. 1914. Dziennik stwierdza, że „berlińscy szaleńcy rozpalają zarzewie wojny. Niemcy zagrały va banque w swem otwartem przyznaniu się, że dążą do zbrojeń i wojny, pragnąc znaleźć w Europie nową Mandżurję. Granice Niemiec stały się gniskiem zabójstw i starć. Bojowcy wdzierają się na terytorjum Polski, Gdańska, Austrji, Danji, Czechosłowacji i okręgu Saary. Niemieckie fabryki wojskowe i chemiczne pracują pomimo kryzysu całą parą".

O rozruchy chłopskie.

Drugi proces 46 w Nockowej.

TARNÓW. W procesie przed sądem okręgowym w Tarnowie o zajścia chłopskie w Małopolsce środkowej, w których wyniku padło kilkanaście ofiar zarówno ze strony miejscowej ludności, jak i policji nastąpiła jednodniowa przerwa.

Dziś rozpoczyna się przed sądem okręgowym w Tarnowie dalszy proces z cyklu o zajścia ropczyckie przeciwko 46 oskarżonym, pochodzącym z gmin, położonych w poblizu Nockowej, którzy rozagitowani na wieść o zaatakowaniu policji w Nockowej oraz przeprowadzonych aresztowaniach, zorganizowali marsz z sąsiednich wiosek na Nockową. Zawezwano kilkudziesięciu świadków.

Przesłuchanie oskarżonych potrwa kilka dni.

W procesie grodzkim przerwa.

RZESZÓW. W sprawie zajść w Grodzisku trybunał przesłuchał dwu świadków: Wojciecha Szpilę, przewodniczącego komitetu kościelnego i Władysława Marka.

Sw. Szpila polecił strzelać z moździerzy w czasie procesji w oktawę Bożego Ciała. Przypuszczał, że władze nie będą miały nic przeciwko temu.

Swiadek nie potrafi przedstawić dokładnie przyczyny zajść.

Sw. Marek obciąża swemi zeznaniami oskarżonego Wasila, którego widział przy moździerzach w chwili, gdy tłum biegł za posterunkowymi.

Trybunał przystąpił do odczytywania dokumentów i aktów procesu, m. in. odczytano urzędowe świadectwo co do stanu materjalnego i zachowania się oskarżonych. Opinje wydane przez gminę brzmią nieprzychylnie dla 10 oskarżonych, z których 5 było już karanych sądownie za kradzieże i pobicie.

Trybunał ogłosił przerwę do czwartku. Zostanie ogłoszona decyzja co do wniosków obrony o powołaniu 180 nowych świadków.

Wyrok w sprawie wuleckiej dziś wieczorem.

RZESZÓW. W dniu wczorajszym trybunał w sprawie o zajścia w Wulce przesłuchiwał świadków odwodowych i świadków zgłoszonych w sobotę przez prokuratora.

Na uwagę zasługują zeznania 9-letniego Henryka Michałka, który z naiwnością dziecięcą opowiada, jak tu ludzie zwoływali się między sobą i jak szli gromadnie do bójki. Zeznania tego najmłodszego świadka wypadły obciążająco dla kilku oskarżonych.

Obrońcy Hakalla i Kłysa zgłosili wnioski o dopuszczenie kilkunastu świadków.

Lotnicy polscy przed królem rumuńskim.

BUKARESZT. Loty pokazowe eskadry polskiej, w której wzięło udział 28 polskich samolotów myśliwskich wzbudziły ogólny zachwyt olbrzymich tłumów publiczności, które zebrały się na lotnisku.

Król wykazał wielkie zainteresowanie polskiemi samolotami, oglądając szczegółowo konstrukcje i słuchając wyjaśnień pułk. Rayskiego.

Podczas bankietu, wydanego przez podsekretarza stanu dla spraw lotnictwa król udekorował pułk. Rayskiego orderem Korony rumuńskiej 2-giej klasy, a oficerów jego eskadry orderami Korony i Gwiazdy.

Członkowie eskadry złożyli na grobie Nieznanego Żołnierza wieniec z wstęgami o barwach polskich.

Apelacje od eksmisyj.

WARSZAWA. (tel. wł.) Uchwalony wczoraj na posiedzeniu Rady Ministrów projekt rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy — w sprawie zmiany kodeksu postępowania cywilnego, zmierza do ustalenia nowej praktyki sądowej w wypadkach eksmisyj mieszkaniowych.

Dotyczy to spraw drobniejszych, których wartość przedmiotu sporu oznaczona według wysokości czynszu za czas sporny, nie przewyższa 100 zł.

Nowela dopuszcza apelację do II-ej instancji, idzie więc w kierunku specjalnej ochrony prawnej w sprawach o eksmisję i posiada dlatego bardzo duże znaczenie.

Aresztowanie dwu dyrektorów na Śląsku.

KATOWICE. Władze śledcze wykryły sensacyjną aferę oszukańczą właścicieli i dyrektorów znanej firmy katowickiej „Albis" — Samuela Laengera i Mieczystawa Alembika.

Laenger i Alembik, jako przedstawiciele fabryki porcelany Gieschego, dopuścili się sprzeniewierzenia kwoty sięgającej 250.000 zł.

W wyniku ujawnionych malwersacyj poszkodowana fabryka porcelany, Giesche, zwróciła się do władz śledczych z doniesieniem na Laengnera i Alembika.

Policja śledcza wszczęła dochodzenia, w wyniku których aresztowano jednego z współwłaścicieli firmy „Albis" Samuela Laengera oraz fikcyjnego wierzyciela tej firmy Pińchowskiego, których przekazano sędziemu śledczemu.

Dyrektor Alembik i kupiec Zygmunt

Kenner, zamieszany w tę aferę, którzy na wieść o skandalu w obawie przed aresztowaniam wyjechali z Katowic. Rosłano listy gończe.

Stefan Ołpiński skazany

Cóż, kiedy uciekł do Berlina.

WARSZAWA. Sąd najwyższy rozpatrywał wczoraj sprawę Stefana Ołpińskiego, skazanego na 10 miesięcy więzienia za oszczercze wystąpienie przeciw wiceministrowi skarbu p. Stefanowi Starzyńskiemu.

Sąd najwyższy skargę kasacyjną oddalił; tem samem wyrok stał się prawomocny. Ponieważ na zasadzie amnestji darowano Ołpińskiemu połowę kary — pozostaje mu jeszcze 5 miesięcy więzienia.

Ołpiński po wyroku drugiej instancji został zwolniony za kaucją 500 zł. i uzyskawszy paszport zagraniczny, wyjechał rzekomo na kurację do Nauheim. Znalazłszy się na terytorjum niemieckiem—już nie powrócił.

Prokuratura wysłała za zbiegiem listy gończe.

Jak się dowiadujemy Ołpiński przebywa obecnie w Berlinie i pisuje artykuły do prasy hitlerowskiej.

Dzik na lotnisku mokotowskiem

WARSZAWA. — Na lotnisku mokotowskiem, niedaleko hangarów pojawił się ogromny dzik. Skąd się tam wziął — niewiadomo. Dzika zastrzelono w pobliżu cywilnego parku lotniczego.

Mięso zostało przekazane Pogotowiu opiekuńczemu dla dzieci.

Bachrach uniewinniony.

WARSZAWA. — Wczoraj o godz. 2 po poł. warszawski sąd okręgowy ogłosił wyrok na bandę przemytników. Bachrach został uniewinniony; Sal skazany na 3 lata więzienia i 72.000 zł. grzywny; Pomerancblum na 2 lata więzienia i 43.000 zł. grzywny; Salowa na 6 miesięcy więzienia; Waldowa na 10 tys. zł. grzywny; Safir na 300 złotych grzywny.

Ponadto Sal i Pomerancblum zostali pozbawieni praw obywatelskich na przeciąg lat 5-ciu.

Konieczność zbicia twierdzeń niemieckich.

LONDYN. — Dzisiejszy „Times” na wiązując do wygłoszonej wczoraj przez radjo mowy sir John Simona, podkreśla w artykule wstępnym konieczność wyraźnego urzędowego przeciwstawienia się twierdzeniom niemieckim o przyczynach niepowodzenia konferencji rozbrojeniowej. „Times” zaznacza, że przyznanie trzeciej Rzeszy, która jawnie przygotowuje swoich obywateli do nowej wojny, jakichkolwiek nowych rodzajów broni jest niemożliwe.

Zawarcie traktatu turecko-rumuńskiego.

ANKARA. Podpisany w dniu wczorajszym Trktat Turecko-Rumuński składa się ze wstępu i 22 artykułów.

We wstępie strony dają wyraz przeświadczeniu o konieczności współpracy w celu utrzymania pokoju i wzmocnienia węzłów przyjaźni.

1) Artykuł głosi, że między obu państwami i narodami istnieje pokój, niemogący być pogwałcony i szczera trwała przyjaźń.

2) Artykuł potwierdza zobowiązania stron, wynikające z paktu paryskiego i konwencyj londyńskich o określeniu napastnika; potępia wszelką napaść, lub udział w jakiejkolwiek napaści, czy w porozumieniu agresywnem, skierowanem przeciwko którejkolwiek ze stron układających się

3) Artykuł przewiduje na wypadek zatargów między stronami zastosowanie postępowania pojednawczego, sądowego, lub rozjemczego, z wyłączeniem sporów dotyczących praw zwierzchników każdej ze stron, lub podlegających ich wyłącznej kompetencji.

Artykuły od 4 do 21 określają warunki postępowania, przewidzianego w artykule trzecim.

22) Artykuł stwierdza, że traktat został zawarty na lat 10 i wejdzie w życie niezwłocznie po ratyfikowaniu go, które winno nastąpić w najbliższym czasie. Jeżeli przed upływem okresu 10-letniego traktat nie będzie wypowiedziany w terminie 6 miesięcznym, to zostaje on przedłużony automatycznie na lat 5 i w ten sam sposób na dalsze 5-lecia

ANKARA. Przed wyjazdem z Ankary minister spraw zagr. Rumunji Titulescu oświadczył przedstawicielowi Agencji Anatolijskiej, co następuje:

„Opuszczam Ankarę z uczuciem podziwu dla niezwykłych i tak bardzo konkretnych wyników pracy, jakie naród turecki osiągnął w ciągu ostatniego 10-lecia. U kierowników polityki tureckiej stwierdziłem całkowite zrozumienie idei humanitarnych, stanowiących wykładnik pacyfistycznej polityki Turcji. Traktat, podpisany przez Turcję i Rumunję jest pierwszem ogniwem organizacji pokoju na Bałkanach.

Poseł Polski u Hindenburga.

BERLIN. W dniu dzisiejszym o godz 11.40 przedpołudniem p. prezydentowi Rzeszy Hindenburgowi złożył poseł polski w Berlinie p. minister Józef Lipski listy uwierzytelniające.

Odznaczenie lady Baden-Powell Złotym Krzyżem Zasługi.

LONDYN. W ambasadzie polskiej w Londynie odbyło się dziś w południe udekorowanie Złotym Krzyżem Zasługi komendantki wszechświatowej organizacji skautingu kobiecego lady Baden-Powell.

Przy wręczaniu odznaczenia obecny był także komendant skautingu wszechświatowego, lord Baden-Powell.

W lipcu 1914 i we wrześniu 1933 roku.

W lipcu 1914 roku Arystydes Briand wypowiedział następujące słowa:

„Niemcy są rozsądni. Mieli oni lepsze sposobności od dzisiejszej, żeby nas zaatakować. Zapewniam was: Niemcy nie będą prowadzić wojny“.

Wślad za tem oświadczeniem armja niemiecka wtargnęła do neutralnej Belgji i zaatakowała granice Francji.

Upłynęła wojna, którą Niemcy przegrały i właśnie Briand wprowadził Niemcy do Ligi Narodów.

Umarł Briand, a dziś Niemcy uderzyły w stół, zerwali konferencję rozbrojeniową, wystąpili z Ligi Narodów, wyraźnie zagrozili Europie nową pożogą wojenną.

Szkoda, że Briand nie doczekał tej chwili, zrozumiałby dziś, że Niemcy wilhelmowskie i Niemcy Hitlera uznają jedno tylko prawo: prawo pięści!

Wizja lokalna w Reichstagu.

BERLIN. W procesie o podpalenie Reichstagu odbyła się wczoraj wizja lokalna ganku podziemnego. W wizji brali udział dziennikarze w liczbie 60. Dopuszczonych dziennikarzy zrewidowano poprzednio dokładnie poczem dopiero gankiem udano się do mieszkania b. prezydenta Reichstagu Goeringa, dalej pod mieszkanie prezydenta Rzeszy i ministerstwa spraw wewnętrznych.

Hitler stara się o spotkanie z Daladierem.

PARYŻ. „Le Matin” powtarza za „New York Herald”, że kanclerz Hitler poczynił jakoby kroki do ewentualnego spotkania z Daladierem.

Chociaż ani data, ani miejsce spotkania nie jest wyznaczone jeszcze, ma ono nastąpić niebawem.

Hitlerowcom nie wolno nosić mundurów w pasie pogranicznym.

PARYŻ. „Petit Parisien” donosi z Berlina, że wydano tam instrukcję, zabraniającą organizacjom hitlerowskim noszenia uniformów w strefie pogranicznej, która, zdaniem jednych, ma wynosić 10 km., a zdaniem drugich — 50 km. W tym ostatnim wypadku strefa ta odpowiadałaby pasowi zdemilitaryzowanemu.

Dziennikarz holenderski aresztowany przy wejściu do Reichstagu.

BERLIN. W gmachu Reichstagu policja aresztowała dziennikarza holenderskiego barona de Marees van Swinderna, bawiącego na sali rozpraw w charakterze sprawozdawcy pism zagranicznych. Policja motywuje aresztowanie wiadomością o uprawianiu przez van Swinderna rzekomej „propagandy okropności”.

Po przesłuchaniu aresztowanego zwolniono.

20 miljonów ofiar powodzi w Chinach.

RYGA. „Tass” donosi z Nankinu, że dolinę Żółtej Rzeki nawiedziła ponownie katastrofa powodzi, której rozmiary przewyższają znacznie powódź z 1931 r. Liczba ofiar powodzi nie jest dotychczas ustalona. Klęska powodzi dotknęła szereg prowincji, zamieniając znaczne połacie kraju w olbrzymie jeziora. Tysiące miejscowości pod wodą. Zbiory i zasiewy na przestrzeni kilku tysięcy kilometrów kwadratowych są zniszczone.

Około 20 miljonów ludności jest bez dachu nad głową i bez środków do życia Głód i choroby epidemiczne szerzą się w zastraszający sposób.

Czynniki rządowe przystąpiły do doraźnej organizacji pomocy ludności prowincji, nawiedzonych klęską powodzi.

Codzienna nowela „Słowa“.

DOBRA ŻONA.

— Dobrze, pozostańmy tutaj.

Spojrzałem na nią ze zdumieniem. Nie poznawałem jej. Moja żona mówiła naraz do mnie tak spokojnie i bez żadnego protestu wykonywała wszystko, o co ją tylko poprosiłem.

— Proszę dla mnie lody śmietankowe—zadysponowała żona gdy zbliżył się do nas kelner.

— A dla mnie czarną kawę!—rzekłem. — Poco właściwie masz jeść lody przecież jest już jesień, już niema obecnie takich upałów.

— Dobrze, panie starszy, dla mnie też czarną kawę...

Nie wiedziałem już formalnie, co o tem wszystkiem sądzić. Jak widać, żona moja za wszelką cenę chciała być dziś wobec mnie dobra. W takim razie pragnie odemnie coś otrzymać. Nie ulega kwestji. Trzeba natychmiast zapobiec katastrofie. Zawołałem kelnera.

— Hallo, dla mnie proszę przynieść nie kawę, lecz lody śmietankowe.

Spojrzałem na moją żonę uważnie. Teraz wybuchnie niewątpliwie bomba, jak zwykle zresztą. Nie kazałem mojej żonie jeść lodów, zmusiłem ją, by obstalowała sobie czarną kawę, której nie znosi, a sam miast kawy będę jadł lody. Patrzyłem na nią uważnie. Ona jednak uśmiechnęła się lekko.

— Śmiejesz się? Czy śmiejesz się ze mnie?

— Ależ skądże, nigdy w życiu bym się z ciebie nie śmiała—odpowiedziała zupełnie poważnie.

Tego już faktycznie nie mogłem zrozumieć! Nie poznawałem mojej żony. Kto wie, czego ona odemnie chce. Kto wie, jakie nieszczęście mnie spotka. A może już nic odemnie nie chce? Może stało się już coś i chce mnie zgóry przebłagać?

— Kawa jest bardzo niedobrą — rzekła po chwili.

— To jest zupełnie zrozumiałe—odparłem cynicznie, stawiając wszystko na jedną kartę.—Ta kawiarnia jest znana z tego, że ma złą kawę i dlatego właśnie kazałem sobie przynieść lody. Dlaczegoś ty zamówiła sobie kawę nie lody?

No, teraz nastąpi wybuch! Teraz albo nigdy. Ale ku memu przerażeniu żona spojrzała na mnie i rzekła łagodnie:

— Nie szkodzi, ja lubię złą kawę. Dobra kawa denerwuje tylko człowieka. Podnieca i nie pozwala zasnąć.

Niemożliwe! Straszne! Cóż ja mam teraz uczynić? Co się stało? Czy ona kupiła sobie co bez mojej wiedzy i wydała pieniądze, na gospodarstwo domowe przeznaczone? Czy też stało się istotnie coś strasznego? Przypuszczałem początkowo, że to wszystko oznacza, że ona czegoś odemnie zażąda. Teraz już o tem nie myślę. Znam moją żonę aż nazbyt dobrze i wiem, że w takich wypadkach uniosłaby się powiedziałaby mi kilka przykrych słówek i odłożyłaby swą prośbę do następnego dnia. Jedno jest tylko pewne—coś się musiało stać. Zrobiłem jeszcze jedną próbę.

— Powiedziałaś, że po dobrej kawie nie można zasnąć, przypuszczasz więc, że po tej kawie potrafisz zasnąć. Myślisz więc, że natychmiast pójdziemy do domu i położymy się spać... A właśnie, że nie pójdziemy. Będziemy siedzieli tu dwie godziny, ponieważ chcę przeczytać wszystkie gazety.

— Dobrze, ja również chcę przejrzeć pisma.

Nie mogłem już dłużej wytrzymać. Stuknąłem pięścią w stół, nie zwracając uwagi na to, że znajdowaliśmy się w lokalu publicznym i syknąłem:

— Powiedz, czego ty właściwie chcesz ode mnie?

— Ja? Od ciebie? Ale czyż ja cośkolwiek mówię?

— Przecież prześladujesz mnie już od dłuższego czasu.

— Nie rozumiem, o co ci właściwie chodzi?

— Powiedz mi odrazu, co się stało?

— Ależ nic się nie stało, o co ci chodzi?

— Jakto nic się nie stało? Denerwujesz mnie cały wieczór. Wyprowadzasz mnie z równowagi. Nie dajesz mi chwili spokoju nawet i w kawiarni.

W tej chwili żona moja śmiać się poczęła. Bardzo długo się śmiała a ja jeszcze patrzyłem na nią, istotnie wytrącony z równowagi, nie rozumiejąc nic, zgoła nic.

— Widzisz mój kochany — rzekła wreszcie — zrobiłam tylko mały eksperyment. Cokolwiek się stanie, mąż zawsze ma pretensje do żony. Tak i ty twierdziłeś, że jestem kłótliwa, że nie zgadzam się z tem, co mówisz, że nie ustępuje twym niedorzecznym często projektom. A gdy jeden jedyny raz zapragnęłam być taką „dobrą” żoną, gdy postanowiłam spełnić wszystko, co mi powiesz, z dobrotliwym uśmiechem na ustach, zdenerwowałeś się, zaperzyłeś i robisz awanturę w publicznym lokalu. Nie, mój kochany, wy mężczyźni nie jesteście warci, aby żony były dla was rzeczywiście dobre.

Na drodze do stworzenia bloku wschodnio-europejskiego.

BUKARESZT. Poseł rumuński w Warszawie, p. Cadere, udzielił „Dimineaty” wywiadu, w którym zaznaczył, że kontakt, nawiązany w Warszawie między ministrem Titulescu, a posłem Owsiejenko stanowi pierwszy krok na drodze współpracy politycznej i nawiązania stosunków dyplomatycznych między Rumunją a ZSRR. Konwencja o określeniu napastnika zawiera w sobie ideę status quo terytorjalnego.

W sprawie akcji politycznej ministra Titulescu w krajach bałkańskich, oświadczył poseł Cadere, że zmierza ona do stworzenia bloku państw wschodnio europejskich, zapewniającego spokój i współpracę między wszystkimi członkami tego bloku.

Arabowie palestyńscy przeciwko kolonizacji żydowskiej.

JEROZOLIMA. Jak donosi palestyńska prasa arabska, egzekutywa arabska nie ma zamiaru poprzestać na demonstacji, jaka się odbyła w Jerozolimie w dniu 13 b. m. Egzekutywa uchwaliła urządzić nową demonstrację w dniu 27 b. m. w Jaffie, oraz urządzać w przyszłości co tydzień demonstracje, dopóki rząd brytyjski nie zgodzi się na żądania arabskie, z których głównem jest zaniechanie imigracji żydowskiej do Palestyny.

W przyszłych demonstracjach mają brać udział również i kobiety muzułmańskie oraz Beduini.

Prasa miejscowa otrzymała od władz rozkaz niepodawania, poza komunikatem rządowym, żadnych wiadomości o przebiegu demonstracji.

Wypad wojsk sowieckich po głowę do Persji.

TEHERAN. W rejonie Combade-Ghabousse (Turkiestan) granicę perską przekroczył oddział żołnierzy sowieckich w pełnem uzbrojeniu, wraz z kilku funkcjonarjuszami cywilnemi. Udali się oni do mieszkania niejakiego Araz'a i zamordowawszy jego i jego brata powrócili na terytorjum sowieckie, zabierając z sobą uciętą głowę Araza.

Przed rozprawą doraźną Maliszów.

KRAKÓW. Potworni mordercy Malizzowie są w dalszym ciągu pilnie obserwowani i badani przez prof. dr. Olbrychta i dr. Jankowskiego.

Malisz jest obecnie coraz bardziej rozdrażniony i niespokojny. Kilkakrotnie w rozdrażnieniu zwrócił się do przesłuchujących go ze słowami: Dajcie mi już raz spokój i skończcie ze mną. Po co tyle pytań.

Maliszowa zachowuje się spokojnie i z rezygnacją. Na wszystkie stawiane jej pytania odpowiada zupełnie śmiało i pewnie.

Do tej pory mimo wszystkich wysiłków nie udało się zupełnie pewnie ustalić, kto kierował całym napadem. Oboje Maliszowie jakby się prześcigali w braniu jaknajwiększej ilości popełnionej zbrodni na siebie.

Na wypadek, gdyby rodzina, względnie sami oskarżeni nie brali obrońców, zostaną wyznaczeni obrońcy z urzędu. Malisz, jak słychać, miał oświadczyć, że nie chce żadnego obrońcy, że zeznał z otwartością całą prawdę o dokonanym napadzie i czeka z rezygnacją na swój los, świadomy ciężkiej zbrodni, jakiej się dopuścił.

Kwestja czy zbrodniarze staną przed sędem doraźnym, czy też przed trybunałem zwyczajnym, zależy przedewszystkiem od tego, jak długo potrwają badania lekarskie.

Zagadkowa choroba.

W hrabstwie Worchestershire w Anglji, wybuchła zagadkowa choroba epidemiczna żołądka i kiszek.

W jednem tylko mieście Kidderminster zapadli na nią prawie wszyscy mieszkańcy w liczbie 30 tys.

Wszystkie szkoły w tem mieście zamknięto, a w zakładach przemysłowych i handlowych pracuje zaledwie cząstka ich personelu.

Jak przypuszczają, przyczyną zagadkowej epidemji jest zła woda.

KRONIKA.

Obchód 15-lecia Niepodległości w Częstochowie. Tegoroczny obchód 15 rocznicy odzyskania samodzielnego bytu państwowego obchodzony będzie w naszem mieście niezwykłe uroczyście. Przewidziany jest cały szereg imprez i obchodów, których rodzaj oraz porządek ustali zbierający się w najbliższych dniach komitet organizacyjny.

Walne zebranie Rady Kol. B. B. W. R. Dziś, w czwartek o godz. 17 w sali teatru kolejowego przy ul. Piłsudskiego odbędzie się walne zebranie członków Rady Kolejowej B.B.W.R. z udziałem przybyłych z Warszawy posłów: W. Stępińskiego, inż. I. Zrzednickiego oraz gen. sekr. p. Serednickiego. Na porządku dziennym wybór nowego zarządu.

Musi nastąpić obniżka taryfy kolejowej. Niejednokrotnie już poruszaliśmy sprawę zbyt wygórowanej jak na dzisiejsze czasy, osobowej taryfy kolejowej.

Cała ludność kraju żąda dziś obniżki taryf kolejowych.

Coprawda Min. Komunikacji bada obecnie możliwość rewizji taryfy osobowej kolei państwowych, ale jak dochodzą nas wieści projektowana jest tylko zniżka za przejazd w klasach I i II, natomiast ceny biletów klasy III mają być niezmienione.

Ta zmiana nie jest pożądana, albowiem wątpliwe jest, czy kto z obecnych pasażerów kl. III jeździć będzie kl. II, a wynik będzie ten, że ci którzy jeżdżą kl. II, nadal nią jeździć będą tylko za tańsze pieniądze.

Zniżka taryfy osobowej powinna pójść w tym kierunku, aby jak najwięcej osób mogło jak najczęściej jeździć kolejami państwowemi.

Szeroki ogół domaga się tej zniżki od dłuższego czasu, domaga się umożliwienia częstszego korzystania z usług kolei. Takiej możliwości, niestety, kolej dotychczas nie daje i na przyszłość, przynajmniej najbliższą, dać nie zamierza. — Argumentacja Min. Kol., że generalna kilkuprocentowa zniżka cen biletów nie da żadnego pozytywnego rezultatu — jest zupełnie zrozumiała, wobec czego należy dać albo większą zniżkę, albo żadnej!

Kilkuprocentowa zniżka przyniesie tylko uszczerbek dochodom kolei państwowej, — gdy natomiast duża zniżka wzmoży kilkakrotnie ruch, a temsamem kolei zwiększą się zyski.

Dążeniem kolei państwowych powinno być ułatwienie każdemu obywatelowi korzystania z przejazdów pociągami, a osiągnąć to można tylko przez zastosowanie cen biletów, odpowiadających dzisiejszym zmniejszonym znacznie zarobkom i pensjom.

Godny naśladowania przykład Z inicjatywy naczelnika oddziału 2 drogowego, p. inż. Z. Białobrzeskiego powstał komitet dożywiania dzieci najbiedniejszych kolejarzy i sierot po kolejarzach. Komitet uruchomił już kuchnię, z której korzysta narazie około 60 dzieci, otrzymując bezpłatnie obiady.

Zebranie instruktorów O. P. G. 1-ej kat. Komitet Powiatowy L.O.P.P. podaje do wiadomości, że zebranie instruktorów obrony przeciwgazowej 1-ej kat. odbędzie się w piątek dn 20 b.m. o godzinie 17, w lokalu Komitetu Al. Kościuszki 14.

Szyldziki L.O.P.P. Komitet Powiatowy L.O.P.P. podaje do wiadomości, że są w biurze Komitetu Powiatowego Al. Kościuszki 14 tabliczki z napisem „Firma jest członkiem L.O.P.P.“ i inne z napisem „Jestem członkiem L.O.P.P.”, które tamże można oglądać i ewentualnie obstalować.

Pożądanem byłoby, ażeby firmy jak również i jednostki, które są członkami L.O.P.P. zadokumentowały swój udział w temże stowarzyszeniu za pomocą wspomnianych tabliczek, które mogą być umieszczane na drzwiach wejściowych sklepów, biur i osób prywatnych. Cena i tabliczki dla firmy wynosi zł. 1, a dla prywatnej osoby 60 gr.

Biuro Komitetu Powiatow. L.O.P.P. mieści się w lokalu własnym Al. Kościuszki 14.—Telefon 1148.

Sytuacja strajkowa w fabryce „Młot“. W fabryce „Młot“ sytuacja strajkowa pozostaje bez zmian. Dziś w Inspektoracie Pracy odbędzie się konferencja delegatów robotników z przedstawicielami dyrekcji.

W fabryce „Stradom“ sytuacja bez zmiany. Od wczorajszej konferencji sytuacja na terenie fabryki „Stradom” nie uległa żadnej zmianie.

Wszyscy robotnicy w liczbie ponad 1,200 osób pozostają nadal w obrębie fabryki.

Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Dziś rano dwugodzinny strajk dla poparcia żądań wysuniętych przez robotników, objął i oddział konopno - lniany. Po przerwie tej jednak wszyscy robotnicy tego oddziału powrócili do swych zajęć.

Strajk w „Blachowni“ zlikwidowany. Wczoraj po konferencji delegatów robotników z przestawicielami dyrekcji huty „Blachownia” strajk został zakończony i w dniu dzisiejszym wszyscy robotnicy przystąpili do pracy.

Na sobotę zapowiedziany jest przyjazd generalnego dyrektora Zakładów Modrzejowskich, który weźmie udział w konferencji, dotyczącej projektowanego zamknięcia huty.

Zebranie na którem nikogo nie może braknąć. W nadchodzącą sobotę, 21 bm., o godz. 19, w lokalu redakcyjnym (Aleja 32) odbędzie się organizacyjne zebranie Zrzeszenia literatów, malarzy, rzeźbiarzy itd.

Nie trzeba chyba raz jeszcze udowadniać na tem miejscu, czem jest dla młodego pokolenia artystów powstanie tego rodzaju placówki pracy samokształceniowej, opartej na zasadach racjonalnej pracy samokształceniowej pod kierunkiem fachowców, artystów skończonych, których opieka jest najlepszą gwarancją celowości i pożytku, jaki osiągną wszyscy członkowie Zrzeszenia.

Chcąc umożliwić wszystkim spóźnionym przystąpienie na członków Zrzeszenia, dodatkowe zgłoszenia dla spóźnionych przyjmować będziemy eszcze na sobotniem zebraniu.

Fatalna pomyłka w aptece. Jedna z aptek częstochowskich wydała niejakiemu Józefowi Krauze lekarstwo na receptę doktora, które zaniósł on choremu bratu. Po zażyciu lekarstwa stan chorego miast poprawić się, wydatnie się pogorszył. Wobec takiego stanu rzeczy Krauze przywiózł brata do d-ra Lewkowicza, przedstawiając mu jednocześnie lekarstwo wraz z receptą. I oto okazało się, że w aptece nastąpiła fatalna omyłka, która mogła się skończyć tragicznie.

Wypadkiem, który mógł spowodować śmierć chorego, zainteresowała się policja i prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Premjera w teatrze Kameralnym Dziś w czwartek punktualnie o godz. 20-ej otwarcie sezonu komedją staropolską Fr. Zabłockiego „Fircyk w zalotach” — w nowej obsadzie.

O znieważenie policji. Za znieważenie policji w miejscu publicznem odpowiadał dziś przed sądem Andrzej Kurnatowski (Aleja 53) Sąd skazał krewkiego młodzieńca na 50 zł. grzywny z zamianą na 3 dni aresztu i na poniesienie kosztów sądowych.

Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej dziękuje redakcji „Słowa“.

Od Pana Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej otrzymaliśmy następujące podziękowanie:

Dnia 7 bm. zamknięta została subskrypcja Pożyczki Narodowej w wysokości około 325 milj zł. Suma ta, wykazując już blisko trzykrotne przekroczenie rozpisanej przez Rząd kwoty 120 milj. zł., przy ostatecznem obliczeniu ulegnie prawdopodobnie jeszcze pewnemu zwiększeniu.

Wobec powyższego mogę stwierdzić, że subskrypcja Pożyczki Narodowej osiągnęła pełny sukces. Sukces ten dla Państwa nie wyczerpuje się tylko finansowem znaczeniem, gdyż dzięki zbiorowemu zgodnemu wysiłkowi całego społeczeństwa, Pożyczka Narodowa ma dzisiaj również poważne znaczenie polityczne i moralne.

Osiągnięcie tego pełnego sukcesu było możliwe w znacznej mierze dzięki obywatelskiemu tanowisku prasy, która nie szczędząc trudu i środków z pełnem powodzeniem przeprowadziła w społeczeństwie akcję propagandową na rzecz Pożyczki Narodowej.

Z prawdziwą przyjemnością stwierdziłem, iż poczytny organ WPana Redaktora, nie bez znacznego zapewne nakładu sił, czasu i środków — a z wielką korzyścią dla Sprawy — propagował Pożyczkę Narodową.

Pozwalam sobie tedy złożyć WPanu Radaktorowi oraz wszystkim Jego Współpracownikom serdeczne podziękowanie za tak cenną i wydatną pomoc przy spełnieniu poruczonego mi przez Rząd zadania.

Ponieważ dzieło Pożyczki Narodowej ostatecznie ukończone zostanie dopiero z chwilą wpłacenia ostatniej raty po yczkowej, a więc w sierpniu 1934 r., przeto najuprzejmiej proszę WPana Redaktora o dalszą opiekę nad tą sprawą, aż do jej całkowitego zakończenia.

Starzyński.

Jeszcze jedna zrealizowana szlachetna inicjatywa.

Częstochowa uzyska własne osiedle letniskowe na Polesiu. Kilkudziesięciu młodych Częstochowian uzyska tam pracę.

To nader aktualne zagadnienie poruszaliśmy parokrotnie. Dziś wracamy do niego, lecz już w konkretnej formie — jako do jeszcze jednej zrealizowanej inicjatywy, o której pisaliśmy w „Słowie” z dnia 13.IX rb., gdy rzuciliśmy hasło podjęcia tej pięknej myśli:

— Stwórzmy osiedle letniskowe Częstochowy w pięknem, zdrowem uroczysku w Werchach na Polesiu.

Pisaliśmy:

Wydział Powiatowy w Kamieniu Koszyrskim dał gwarancję na 60 tysięcy złotych, dla pożyczki z Funduszu Pracy na stworzenie Pierwszego Ośrodka Turystycznego w Werchach, a właściciel majątku Werchy, p. Stanisław Oppenheim, oddał bezpłatnie na własność 54 morgi ziemi a 180 morgów do bezpłatnego użytkowania przez 10 lat.

Na tych to terenach powstać mają osiedla turystyczne z wzorowemi letniskami. Należy wyciąć 5 morgów lasu, zamienić drzewo na suchy budulec, pobudować baraki dla pionierów budowniczych ośrodka. Na tych to terenach musi powstać osiedle Częstochowy, musimy społem i ofiarnie wykupić dla Częstochowy połać ziemi a wzamian za to kilkudziesięciu młodych ludzi z Częstochowy znajdzie utrzymanie stałe i zamieszka w osiedlu, a pracująca inteligencja częstochowska zyska wzorowo urządzone lotnisko, w pięknem i zdrowem osiedlu na Polesiu.

I oto projakt dojrzał:

W dniu 14 bm. ukonstytuował się Komitet Organizacyjny Dobrowolnych Zespołów Pracy, biorąc sobie za cel utworzenie funduszu pożyczkowego dla poparcia akcji budowy osiedla letniskowego Częstochowy w Werchach na Polesiu i dania przez to możności zatrudnienia tam kilkudziesięciu młodych ludzi z naszego miasta. W skład komitetu weszli pp: starosta Eustachiewicz, wice

komisarz Madeyski (przewodniczący komitetu), dyr. Płodowski, poseł dr. Biluchowski, dyr. Matuszkiewicz, dyr. Smólski, naczelnik Jan Janusz — przewodniczący sekcji finansowo-propagandowej, przedstawiciel redakcji „Słowa" oraz p. Aleksander Pliss, inicjator i niestrudzony pionier idei dobrowolnych zespołów pracy, działający z ramienia Wydziału Powiatowego Kamienia Koszyrskiego na Polesiu.

Z chwilą powstania komitetu ta nader pożyteczna akcja weszła w stadjum rzeczywistej realizacji: Częstochowa zyska osiedle letniskowe na Polesiu, zaś kilkudziesięciu młodych ludzi z naszego miasta zdobędzie pracę, na oddalonej wprawdzie placówce kresowej, lecz jakże wdzięcznej, jako teren dla rozwinięcia pracy twórczej i twórczej inicjatywy.

Dla tej akcji rozumnie ofiarne społeczeństwo częstochowskie obojętne nie będzie!

Różnie w życiu bywa... Kochali się przez 2 lata. On—Zdzisław Kurowski, ona Stefanja Nożanka. Mieli się przed 6 tygodniami pobrać. Na kilka dni przed zamierzonym ślubem Kurowski poznał Zofję Kędzierską i rychło zaniechał zamiaru poślubienia Nożanki, która z rozpaczy po doznanym zawodzie usiłowała pozbawić się życia. Spotkawszy swą szczęśliwą rywalkę ulicy, N. splunęła pogardliwie, powodując reakcję ze strony Kędzierskiej, która podszedłszy do N. powiedziała jej kilka wysoce nieprzyzwoitych słów, a następnie zerwała jej z głowy kapelusz, depcząc go następnie nogami. Powstała awantura, zlikwidowana dopiero przez policję, która spisała protokuł za zakłócenie spokoju. Wczoraj sąd grodzki zaaplikował Kędzierskiej 50 zł. grzywny.

Kłopoty policji z Jarząbkiem. Wiele już kłopotu sprawił policji Stefan Jarząbek, który acz ułomny fizycznie, celuje jednak w wyczynach, kolidujących z kodeksem karnym. Wczoraj Jarząbek skradł p. Stanisławowi Wolbergowi (Sporna 10) psa wilczura, wartości 100 zł. i sprzedał go Wandzie Aksamit (Mokra 14), od której policja po przeprowadzeniu dochodzenia psa odebrała i zwróciła poszkodowanemu. Jarząbek odpocznie w „ulu".

Dr. Karczewski wycofał skargę.

Epilog konfliktu między lekarzami.

Wczoraj w Sądzie Okręgowym znalazła ostateczne rozwiązanie sprawa głośnego zatargu między dr. W. Karczewskim a dr. Franke i Goldmanem, której tło w skrócie przedstawia się następująco:

W dniu 15 lipca ub. roku, w Romanowie, koło Kamienicy Polskiej, piorun raził 14 letnią Marję Redlichównę, powodując jej śmierć.

Natychmiast po wypadku otoczenie i najbliższa rodzina zmarłej zastosowała prymitywny zabieg, przysypując ciało dziewczynki warstwą ziemi. Ponieważ zabieg ten nie dał żadnego rezultatu, autem Szczęsnego przewieziono Redlichównę do szpitala Panny Marji, stosując w drodze sztuczne oddychanie.

Nieumiejętnie dokonywany w czasie jazdy zabieg, w myśl orzeczenia lek. pow. dr. Jabłońskiego, o ile jeszcze Redlichówna żyła, mógł tylko przyśpieszyć katastrofę.

Wieczorem około godz. 18.30 lekarze szpitala Panny Marji, dr. Franke i dr. Goldman zgodnie stwierdzili zgon. Tymczasem o godz. 21, kiedy obu lekarzy w szpitalu już nie było, trzeci lekarz szpitalny, zajmujący stanowisko lekarza dyżurnego, pod pozorem odnalezienia u zmarłej pulsu, a więc i śladu życia, kazał ciało przenieść powrotnie z kostnicy na salę, gdzie wszelkie zabiegi nie odniosły żadnego skutku.

W kroku dr. Karczewskiego, obaj lekarze, dr. Franke i dr. Goldman dopatrzyli się chęci poderwania ich powagi lekarskiej wśród personelu szpitalnego.

Trzeba zaznaczyć, że w tym samym dniu dr. Karczewski otrzymał zwolnienie z zajmowanej posady, a obaj lekarze zaraz następnego dnia złożyli o zajściu na ręce kom. Mazura szczegółowy raport, który następnie stał się głośnym motywem przewlekłego konfliktu.

W pierwszej instancji w Sądzie Grodzkim, na rozprawie w maju ub. roku, sąd stwierdziwszy, że postępowanie dr. Karczewskiego było „nieżyciowe i niepraktyczne", obu lekarzy uniewinnił. Od wyroku tego zaapelował dr. Karczewski i wczoraj rozpatrywał ją pod przewodnictwem sędziego Herasimowicza komplet sądzący.

Bardzo duże znaczenie dla biegu sprawy miało zeznanie dr. Jabłońskiego, który ponad wszelką wątpliwość stwierdził, że Redlichówna już w chwili przywiezienia jej do szpitala nie żyła i postępowanie dr. Karczewskiego kolidowało z etyką lekarską.

Na propozycję przewodniczącego dr. Karczewski skargę cofnął i do rąk sądu złożono następujące oświadczenie:

„Wobec wycofania aktu oskarżenia przez dr. W. Karczewskiego, dr. Alfred Franke i dr. Leon Goldman stwierdzają, że złożone w dniu 16 lipca 1932 roku komisarzowi Mazurowi oświadczenie nie dotyczyło honoru dr. Karczewskiego, natomiast postawione mu zarzuty co do etyki lekarskiej, pozostaną do rozstrzygnięcia sądu Izby Lekarskiej w Krakowie".

Wobec takiej sytuacji, sąd sprawę umorzył.

„Ja ci łeb urznę!" Do mieszkania Szymona Leszczyny (Paderewskiego 27) onegdaj około godz. 21-ej zastukał szwagier Bronisław Kostrzewski, prosząc go, by otworzył mu drzwi. Leszczyna ani na chwilę nie podejrzewał szwagra o złe zamiary, lecz ten zwrócił się do Leszczyny ze słowami: „Ja ci łeb urznę!" Żona Leszczyny dopiero spostrzegłszy się w porę chwyciła za rękę Kostrzewskiego, a sam Leszczyna wyskoczył przez okno. Kostrzewski wszedł do mieszkania Leszczyny w towarzystwie trzech innych mężczyzn, którzy prawdopodobnie mieli mu pomóc w demolowaniu mieszkania.

17-letnia komunistka z Częstochowy skazana w Sosnowcu. Wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu stanęła 17-letnia Frajndla Eizenberżanka (Katedralna 9), oskarżona o to, że podczas wieczorowej masówki, urządzonej swego czasu w Będzinie przez komunistów, wznosiła okrzyki na cześć polskiej republiki rad.

Po przeprowadzeniu wywiadu stwierdzono, że jest to jedna z najruchliwszych członkiń komunistycznej partji.

Przewód sądowy potwierdził całkowicie dane aktu oskarżenia i w wyniku wczorajszej rozprawy skazał oskarżoną na dwa lata więzienia, ze względu na wiek, zawieszając jednak jej wykonanie na okres lat pięciu.

Prosi nas o sprostowanie p. Zygmunt Płachecki (Aleja 56), że głośnik rzekomo przez niego przywłaszczony jest jego własnością i kupił go od Kazimierza Chlewińskiego (Waszyngtona 41) i za sumę 25 zł. sprzedał firmie „Elektrik".

Głośnik otrzymał p Płachecki wzamian za części do radjoodbiornika, za które Chlewiński, mimo kilkakrotnych upomnień należności nie uiścił.

Zdziczenie. Mamy do zanotowania wypadek niezwykłego zdziczenia. Z grobu Nieznanego Żołnierza niewykryci narazie sprawcy skradli szarfę do wieńca, złożonego przez b. ochotników Armji Polskiej. W sprawie tej policja wszczęła energiczne dochodzenie i niewątpliwie sprawcy nie unikną zasłużonej kary.

Wyrodna matka. W ogrodzie przy ul. Pułaskiego 36 znaleziono wczoraj podrzucone przez wyrodną matkę niemowlę płci męskiej w wieku około 2 tygodni. Dziecko umieszczono w sierocińcu miejskim, zaś za wyrodną matką wszczęła policja poszukiwania.

Warszawo, piękna Warszawo...! Donosiliśmy już o przywłaszczeniu sumy 2,200 zł., którego dokonał na szkodę „Jedności" goniec, ulatniając się w niewiadomym kierunku. — Dopiero obecnie do wiadomości publicznej przedostały się bliższe szczegóły afery, której głównym bohaterem jest niejaki Kazimierz Habior.

Szczęśliwy „zdobywca" serc i posiadacz dolarówki wsiadł do pierwszego pociągu i pojechał do Warszawy, aby zabawić się solidnie.

Ulokował się więc w hotelu „Krynica" w Warszawie, gdzie z pomocą kelnera nawiązał intymne stosunki z pewną tancerką. Ponadto Habior wyekwipował się należycie, kupując na zimę futro.

Po kilku dniach Habior straciwszy wszystkie pieniądze powrócił do Częstochowy i tu został aresztowany.

Akt zemsty. Stefan Niegut, mając urazę do Ignacego Wieczorka, postanowił zemścić się i w tym celu, dobrawszy sobie do pomocy swego kolegę, Piotra Jakubowskiego, napadł wieczorem na powracającego do domu Wieczorka, który został dotkliwie poturbowany. Napastnikami zajęła się policja.

Z RADOMSKA.

— **Zjazd działaczy społecznych i gospodarczych w Radomsku.** W ubiegłą niedzielę odbył się w Radomsku zjazd działaczy społeczno-gospodarczych zwołany przez Radę Powiatową B. B. W. R.

Na zjazd przybyli: gospodarze B. B. W. R. starosta Łabudzki, posłowie Dratwa i Siemiński, dyr. łódzkiej Izby Przemysłowo-Handlowej p. M. Hertz.

Przewodniczył inż. Swięcicki, w prezydjum zasiedli p. poseł Dratwa, Siemiński, dr. Bobiński, dyr. Jaworski i p. starosta Łabudzki.

Zebranie zagaił prezes powiatowego Zarządu BBWR. p, Swięcicki, udzielając głosu p. staroście powiatowemu, który w treściwem i rzeczowem przemówieniu przedstawił zebranym niedomagania w dziedzinie pracy społeczno gospodarczej na terenie miasta i powiatu, zamierzenia Rządu, zdążające w kierunku złagodzenia trudnych warunków rozwoju rolnictwa.

Bardzo ciekawy referat, ściśle związany z warunkami pracy społeczno-gospodarczej na terenie wsi wygłosił poseł D. Dratwa.

Następnie przemawiał prezes Koła p. Danielczuk.

Poszczególne komisje obradowały w „Kinemie" — rolna, pod przewodn. p. Grabowskiego, w magistracie samorządowa — przew. adw. Wolski, w sali powiatowej przem. handl. — przew. adw. Więckowski

Po obradach na plenum i wysłaniu depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego inż. Swięcicki podziękował wszystkim obecnym za niezwykle liczny udział w zjeździe i zamknął obrady.

SŁOWO GOSPODARCZE.

Inż A. SZUFLETA.

Ogrody działkowe.

Bolączką, która trapi dziś niemal cały świat, jest bezrobocie. Wszystkie wysiłki narodów są skierowane w kierunku zmniejszenia bezrobocia. Próbowano różnych form w walce z tym stanem rzeczy: zapomogi, kredyty dla przemysłu, pomoc żywnościowa. Wszystkie te formy pomocy spełniają tylko częściowo swoją rolę.

Ostatnio przybyła jeszcze jedna forma pomocy: ogrody działkowe. Nie jest to środek na całkowite zlikwidowanie bezrobocia, jednak ma on w walce z bezrobociem niepoślednie znaczenie. Ogrody działkowe dla bezrobotnych mogą dać bardzo poważne rezultaty, jeżeli akcję tę rozwinie się odpowiednio, jeżeli wszyscy docenimy powagę tej sprawy. Nakazem danej chwili jest współpraca całego naszego społeczeństwa na tem polu.

Niemcy wcześniej zrozumiały, czem jest ogród działkowy dla bezrobotnego i jakie znaczenie ma ta akcja pod względem państwowym. Że tak jest przytoczę fakt: w poprzednim roku na tę akcję wyasygnowano 73 miljone marek, wybudowano kilkanaście tys. domków rodzinnych w ogródkach i założono 100 tys. ogródków działkowych.

Czemuż to właśnie ci dobrzy organizatorzy tak poważnie zajmują się tą sprawa, która u nas jest mało jeszcze znana? Czemuż to właśnie u nich zajęło się tą sprawą państwo, uregulowało to ustawą, wyasygnowało tak znaczne sumy?

Wiemy, że nędza jest złym doradcą. Bezrebotny, obarczony liczną rodziną, często bez mieszkania (Warszawa ma bezdomnych kilkanaście tysięcy), jest bardzo podatnym materjałem dla wszelkiego rodzaju akcji wywrotowej. Obserwujemy we wszystkich krajach ze wzrostem bezrobocia również wzrost radykalizmu.

Otóż Niemcy pierwsze zrozumiały, że, chcąc mieć w państwie większy procent obywateli zawodowych, należy zająć się bezrobotnym i to nietylko jego położeniem materjalnem, ale również jego stroną moralną, wyrwać go z depresji moralnej, w jaką popadł po stracie pracy. Przeświadczenie, że jest się nikomu niepotrzebnym, że się jest na świecie bezwartościowym, sprowadza nędzę duchowną bezrobotnego. To właśnie nastawienie bezrobotnego zwalczać trzeba. Trzeba dać mu pracę i to pracę celową, by wypełnił sobie czas i umysł. Ogródek działkowy jest wprost idealnym środkiem spełnienia tej roli.

Pracujący działkowiec na słońcu i świeżem powietrzu zapomina o swojem beznadziejnem położeniu. Miast próżniactwa ma cichą, miłą pracę około wyhodowania roślin, ma już wtedy, zamiast czarnej rozpaczy, nadzieję, że po pewnych zabiegach otrzyma zbiory. A może tymczasem coś się zmieni. Nie jest to już bezrobotny, który nie ma nic do stracenia. Jest to już obywatel, który ma swój kawałek ziemi (chociaż tylko dzierżawny), jest przywiązany do tej ziemi, bo ona przywróciła mu prawo do życia, nadzieję w lepszą przyszłość, pozwoliła mu patrzeć choć na kilka dni wprzód.

Praca na działce w kontakcie z gromadą społeczną jest więc tym czynnikiem odświeżającym atmosferę moralną bezrobotnych. Nie można pominąć milczeniem dobroczynnego wpływu pracy w ogródku działkowym na psychikę człowieka. Obserwować można w kilka dni niekiedy wielkie zmiany na lepsze w usposobieniu ludzi, którzy przedtem na wszystko wyrzekali, którzy byli uprzedzeni nawet do samej akcji ogródków działkowych.

Wypada podkreślić, że bezrobotny, bałamucony różnemi obietnicami, często odnosi się do akcji w pierwszej chwili nieufnie, gdyż uważa ją za jedną z dalszych obiecanek demagogicznych. Dopiero, gdy zobaczy konkretną pracę w terenie, a po pewnym czasie rezultaty w postaci pierwszych zbiorów, — całkowicie jest dla sprawy pozyskany. Praca na działce dała mu pewne oparcie materjalne, a zwłaszcza moralne. To ostatnie szczególnie jest ważne, gdyż musimy sobie zdać sprawę, że przezwyciężenie kryzysu zależy również od nastrojów społeczeństwa.

Nie mogę tu pominąć milczeniem faktu, który jest jeszcze jednym dowodem, że ogrody działkowe mają ważne znaczenie dla państw. Mianowicie. Kilka lat wstecz zawiązał się Międzynarodowy Związek Towarzystw Ogródków Działkowych z siedzibą w Brukseli. Związek ten urządza doroczne zjazdy międzynarodowe. Ostatni zjazd we wrześniu rb. odbył się w Wiedniu. Wiceprezesem Międzynarodowego Zw. Ogródków Działkowych został wybrany pan Marciniec z Poznania, prezes Związku Towarzystw Ogródków Działkowych w Polsce. Następny zjazd w roku przyszłym odbędzie się w Polsce.

Sprawa ogródków działkowych jest w obecnej sytuacji sprawą pierwszorzędnego znaczenia. Można wyrazić nadzieję, że tak Rząd, jak i samorządy nie poskąpią tej akcji pomocy. Niewątpliwie wyjdzie wkrótce ustawa, nadająca akcji ogródków działkowych ramy prawne. Zanim jednak ukaże się ta ustawa (jest już w opracowaniu) społeczeństwo winno samo poczynić pierwsze kroki na tej niwie.

Należy więc zakładać ogrodów działkowych jaknajwięcej, należy propagować ideę ogrodów działkowych w najszerszych masach w imię interesów państwowych, społecznych, a nawet dobrze pojętych—własnych. d. c. n.

Uwzględniając potrzeby rolnika, w porozumieniu z Telegraficzną Agencją Rolniczą „Terol“ w Warszawie, Hortensja 6, wprowadzamy stały tygodniowy dział gospodarczy p. t. „Słowo Gospodarcze“. Liczni nasi czytelnicy z rolnego okręgu częstochowskiego, znajdą w tym dziale wszelkie niezbędne dla rolnika wiadomości.

Około Wszystkich Świętych.

Przed laty, kiedy pszenica płaciła, a z hodowli nie wiele było pożytku i tylko dla gnoju krowy utrzymywano, było zupełnie zrozumiałem, że gdzie się tylko dało, worywano się w łąki, żeby więcej pola przyrobić. Mamy więc dzisiaj wiele takich pól, gdzie nad łąkami rosną zawsze bujne liście buraczane, a korzenie jak patyczki — a każdy zasiew zbożowy, o ile rok nie jest wyjątkowo suchy, stale wylega i sprząta się masę po wikłanej słomy i trochę pośladu. Jest już czas najwyższy, by błąd takiej gospodarki usunąć i te wszystkie nadłąkowe pasy skądinąd bogatej ziemi obrócić na właściwy użytek, więc zamienić na łąki, po zasiewie rajgrasu, tymotki kostrzewy z domieszką koniczyny — aby mieć nawet trzy pokosy doskonałego siana Toć dziś warunki się zmieniły i gdy zboża nie płacą, jeszcze coś nie coś dochodu może kapnąć z hodowli. I teraz właśnie o tej zmianie czas pomyśleć i tam gdzie zasiana ozimina — na wiosnę nasiać traw łąkowych. To samo się odnosi do kawałków, gdzie nic nie zasiane, tylko że tu zasiać będzie trzeba owies, a w nim trawy. Ale to nie wszystko w zakresie powiększenia zasiewów trawnych, bo znów mamy i takie łąki, gdzie na granicy wyżej położonego pola wyskakują wzgórki, których nie zaorywano, ale gdzie żaden użyźniający zalew nie dochodził, bo namulista woda stacza się przy roztopach miejscami niskiemi. Na takich wzgórkach najczęściej rośnie trochę stokłosy — jakichś szczecinowatych traw, a jeszcze więcej mchu. Przelatuje się tu kosą — ale pożytku nie ma. Otóż wartoby takie wzgórki teraz przeorać jak się da. Choć nie trudno zerżnąć dokładnie. Przez zimę ten żelazisty zazwyczaj piasek skruszeje — a na wiosnę uda się tu doskonale owies. Po owsie warto będzie to zebrać na jakieś pół łokcia, czy łokieć, stosownie do wysokości wzgórza i roznieść po sprzęcie potraw na różne dołki po łące, zaś miejsce po zebranej górce, mocno pokompostować, wyorać, by w następnym roku zasiać trawy. Wtenczas wilgoć tu będzie podciekać lepiej i będzie naprawdę co ciąć. Robota niekosztowna, bez grosza wydatku z kieszeni, a dobry skutek na długie lata.

Sprawa kredytów dla rolników.

Na skutek starań Organizacyj Ogrodniczych, Bank Rolny zdecydował prolongować kredyty z sum budżetowych Ministerstwa Rolnictwa dla potrzeb producentów ogrodniczych na okres od 5 do 14 lat. Okres amortyzacyjny tych kredytów wynosić będzie od 15 do 25 lat.

Prolongata będzie uskuteczniona na podstawie indywidualnych podań, które należy przesyłać do poszczególnych oddziałów Banku Rolnego łącznie z opinją Związku Zrzeszeń Ogrodniczych.

Przeciw zniechęceniu rolników.

Na skutek fali zniechęcenia ogarniającej w coraz większym stopniu masy rolnicze najbardziej dotknięte skutkami kryzysu, Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych rozpoczęło akcję opracowania programu społeczno-oświatowego, przystosowanego do zmienionych warunków życia wiejskiego.

W sprawie powyższej odbędzie się posiedzenie Komisji Oświatowej przy C. T. O. i K. R., która opracuje program zagadnień oświatowych i prac społeczno-wychowawczych na wsi.

Ogrodnictwo a nowa taryfa celna.

Z dniem 11 października weszła w życie nowa taryfa celna przystosowana do obecnej sytuacji gospodarczej państwa. Taryfa ta wprowadza wydatnie ochronę polskiej produkcji ogrodniczej.

Ostateczny stopień ochrony powyższej produkcji ustalą dopiero umowy handlowe z poszczególnemi państwami.

Obrót zwierzętami rzeźnemi.

Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego spęd na targowiskach zwierząt wyniósł w miesiącu sierpniu ogółem 96.598 sztuk, w tem trzody chlewnej 53.073 sztuk. bydła rogatego 25.807, cieląt 16.626 sztuk. Wzrósł porównaniu do m. lipca znacznie spęd bydła rogatego, bo o 3.564 sztuki, trzody chlewnej o 7.230, natomiast zmalał spęd cieląt o 5.040. Przeciętnie ceny osiągane przy sprzedaży wynosiły dla wołów, żywej wagi 65 gr., dla wieprzowiny 1 10 zł.

Premje na wywóz zboża.

Z dniem 1 października weszło w życie rozporządzenie, które postanawia, że przy wywozie standaryzowanych zbóż przysługuje następujący zwrot ceł: za 100 klg. pszenicy, żyta i jęczmienia 6 zł., za 100 klg. owsa 4 zł., za 100 klg. mąki pełnej, bez otręb 10 zł., za 100 klg. mąki śrutowej i poślednej 8 zł., za 100 klg. kaszy jęczmiennej 12 zł., za 100 klg. słodu 3 zł.

Zadania Izby Rolniczej.

Podczas otwarcia Rady Warszawskiej Izby Rolniczej wygłosił dłuższe przemówienie p. wojewoda warszawski o celach i zadaniach Izby. Mówca stwierdził, że w czasach obecnych, gdy każdy obywatel bierze czynny udział w kształtowaniu zamierzeń państwa, dźwigając jednocześnie swoją cząstkę odpowiedzialności, staje się aktualna sprawa samorządu gospodarczego.

Samorząd ten jest reprezentowany przez odpowiednie Izby gospodarcze. Zadaniem Izby Rolniczej jest pośredniczenie między władzą państwową a rolnictwem, podniesienia poziomu rolnictwa, oraz przygotowanie młodzieży wiejkiej do przyszłego?

Oświata rolnicza krzewiona przez Izbę ma być rozsadnikiem kultury mas wiejskich.

Omawiając obecny stan rolnictwa p. wojewoda podkreślił, znaczenie ruchu spółdzielczego dla rozwoju wsi. Obserwacja wykazuje, że obszary na których działają spółdzielnie rolnicze w znacznie mniejszym stopniu ulegają skutkom kryzysu. Z tego względu należy dążyć do sharmonizowania działalności Izby z temi instytucjami.

Następnie zabrał głos prezes Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, który stwierdził konieczność podniesienia ilościowego i jakościowego produkcji rolnej. Mówca zaznaczył, że w obecnych czasach jest dużo przeciwników tego poglądu, ale zważywszy na niezmiernie niską stopę życiową naszej ludności oraz wielką gęstość zaludnienia, jedynie ta droga może być dobra. Obrawszy ją należy konsekwentnie służyć postępowi kultury.

Ceny nabiału.

Komunikat o stanie rynków nabiałowych, podany przez Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie, Lublinie, Łodzi, Wilnie, Katowicach, Sosnowcu, Grudziądzu, Toruniu, Łucku, Równem.

Przewidywana w zeszłotygodniowym komunikacie zwyżka ceny masła została zanotowana w połowie tygodnia sprawozdawczego na rynku warszawskim.

W Warszawie sprzedawano przy tendencji mocniejszej w drobnej hurtowej sprzedaży masto I gat. loco skład odbiorcy od zł. 3.40 do 3.60 za kg.

Zagranica notuje:

BERLIN: za 50 kg I — 126 RM., II — 120 RM, III — 113 RM.

KOPENHAGA: Kor. 192.

Jaja: W okresie sprawozdawczym sytuacja na tutejszym rynku jajczarskim zmianie nie uległa. Za skrzynię à 24 kop jaj prześwietlonych loco sklep odbiorcy osiągano do zł. 100. Tendencja słaba. Jaja ze zbiórki w Spółdzielniach Mleczarskich cieszyły się bardzo dobrym popytem.

Sery: Podaż serów normalna, tendencja utrzymana. Sprzedawano loco sklep odbiorcy w drobnej hurtowej sprzedaży za 1 kg. sera litewskiego zł. 1.80 do 2. Ser trapistów zł. 2.

Miód: Dostawy miodu zwiększają się. Tendencja utrzymana. Ceny stosownie do jakości i koloru miodu w drobnej hurtowej sprzedaży, loco sklep odbiorcy zł. 2 do 2.50 za 1 kg.

Mleko: Mleko pełne na miarę w drobnej hurtowej sprzedaży, loco sklep odbiorcy zł. 0.25 za 1 litr. Podaż dostateczna, tendencja ożywiona.

W ciągu 3 lat węgorze przebywaję drogę 6 tys. Kilometrów.

Przed laty zwrócono uwagę na to, iż węgorze odbywają jesienią gromadne wędrówki, kierując się w stronę Oceanu. Jakby na dany znak, wyruszają w daleką podróż, z której nie wszystkie wracają. Zato na wiosnę pojawiają się w ujściach rzek tysiące małych węgorzyków, które przepłynęły ocean. Rozpoczyna się wówczas inwazja rzek, potoków i jezior, przez małe węgorze. Przez czas dłuższy ichtjologowie próżno usiłowali rozwiązać zagadkę obyczajów węgorzy, napróżno starali się sprawdzić dokąd udają się gromady starych węgorzy, gdzie się odbywają ich gody i skąd ród wywodzą miljardy małych rybek, które z wiosną wracają do Europy.

Duńczyk Smith postanowił rozstrzygnąć denerwującą zagadkę. Przez lat 25 pływał na własnym jachcie „Djana“, po dalekich oceanach i morzach, szukając ojczyzny węgorzy. Zwiedził wszerz i wzdłuż Atlantyk, morze Północne, Ocean Spokojny i morza Połuuniowe.

Uważano go za nieszkodliwego warjata, który podjął się zadania przerastającego siły ludzkie. A jednak... W kwietniu 1922 roku John Smith dotarł do celu. Jacht „Diana“ znajdował się wówczas w pobliżu wysp Antylskich, gdzie olbrzymie przestrzenie wodne pokryte są tak gęstemi wodorostami, że sprawiają wrażenie łąki. Tutaj to profesor Smith wyłowił pierwszą partję noworodków - węgorzyków, mających długość zaledwie pół centymetra i przezroczyste ciało.

W dalszym ciągu uparty Duńczyk, póty szpiegował węgorze, aż dotarł w ślad za niemi do północnych brzegów Europy. Podróż ryb trwała... trzy lata. Pokonana przez nie przestrzeń wynosi 6 tysięcy kilometrów.

Okazuje się tedy, że każdy węgorz odbywa dwukrotnie podróż przez Ocean Atlantycki, po raz pierwszy jako „dziecko“, a następnie, jako dorosła ryba, wykonująca posłusznie plan podyktowany jej przez matkę naturę.

Mściciel wzgardzonej matki
postrzelił przyjaciółkę ojca.

Przed sądem apelacyjnym w Warszawie rozegrał się epilog głośnej przed rokiem tragedji rodziny Brandesów z Sosnowca.

W Sosnowcu był znany właściciel kantoru ekspedycyjnego Salomon Brandes, który miał dwoje dzieci: syna i córkę. Przed laty, gdy dzieci były jeszcze małe, przyjęto guwernantkę, niejaką Taubę Schwarzównę.

Po pewnym czasie Salomon Brandes nawiązał romans z boną do tego stopnia, że po pewnym czasie porzucił dom i rodzinę, a sam zamieszkał ze Schwarzówną. Brandes przestał zupełnie opiekować się żoną i dziećmi tak, że pozostali oni w skrajnej nędzy.

Gdy syn dorósł, otrzymał posadę w banku, córka stała się manikurzystką. Ostatnio jednak młody Brandes stracił posadę i popadł wraz z matką i siostrą w nędzy. Stary Brandes nie chciał pomagać. Zaproponował jednak, aby dzieci, jeżeli będą głodne, przychodziły na obiady do jego przyjaciółki.

Panna Tauba źle jednak traktowała dzieci swojego przyjaciela, prowokując je do awantur. Wreszcie we wrześniu ub. r. młody Brandes przyszedł na decydującą rozmowę do Schwarzówny. Powstała gwałtowna sprzeczka, w czasie której młody Brandes dobył rewolweru i wystrzelił dwa razy do przyjaciółki ojca, trafiając ją w głowę. Po strzałach Brandes rzucił się do ucieczki. Schwarzówna, mimo, że otrzymała ciężkie rany, miała dość sił, ażeby pogonić za Brandesem i dopadła go na schodach. Tu Brandes odwrócił się i dał jeszcze trzeci strzał do Schwarzówny, trafiając ją w usta. Kula przebiła Schwarzównie krtań i utkwiła w kręgosłupie. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności Schwarzównę udało się utrzymać przy życiu.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał młodego Brandesa na 4 lata więzienia. W pierwszej instancji ojciec jego nie chciał zeznawać. Jednakże, gdy sprawa trafiła do sądu apelacyjnego, stary Brandes wyraził chęć złożenia zeznań. Zeznania jego skierowane były przeciwko synowi.

Obrońca oskarżonego Brandesa adw. Szymon Gelertner wykazywał, że oskarżony działał w obronie czci skrzywdzonej i wzgardzonej matki. Sam zaś został również mocno pokrzywdzony przez osobę Schwarzówny. Sąd apelacyjny wziął pod uwagę te okoliczności i zmniejszył Brandesowi karę do 2 lat, zaliczając mu przytem 6-miesięczny areszt prewencyjny.

Pomysłowi oszuści
wyłudzali od naiwnych student. pieniądze.

Władze prokuratorskie wpadły na trop zakrojonej na bardzo szeroką skalę afery.

Od dłuższego czasu krążyły wieści, że na wydział lekarski uniwersytetu warszawskiego można dostać się tylko, gdy wpłaca się łapówkę, w przeciwnym razie dostanie się na wydział lakarski jest niemożliwe!...

Wiadomem było, że wieści te są fałszywe, a rozpowszechnia je banda oszustów, która wyłudza od studentów większe sumy pieniężne pod pretekstem wpłacania tych sum jako łapówki. W sprawie tej zarządzono swego czasu wywiady i obserwacje, lecz ani oszustów, ani studentów, którzy pieniądze te wpłacili, nie udało się ujawnić. Wreszcie przed kilku dniami do urzędu prokuratorskiego zgłosiła się pewna studentka, która złożyła doniesienie przeciwko niejakiej Anieli Jaskółowskiej. Studentka ta dawniej starała się o przyjęcie na wydział lekarski.

Pewnego dnia zgłosiła się do niej Aniela Jaskółowska i podając się za przyjaciółkę jednego z profesorów wydziału lekarskiego, zażądała kilku tysięcy złotych za umożliwienie dostania się na wydział lekarski.

W sprawie tej niezwłocznie wszczęto dochodzenie i Jaskółowską aresztowano. Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że robienie tego rodzaju kombinacyj na uniwersytecie jest rzeczą niemożliwą.

W Warszawie grasowała większa banda, która pobierała pieniądze od kandydatów, nic nie ryzykując. Gdy bowiem student normalnym biegiem lub przypadkiem został przyjęty na wydział lekarski, oszuści mówili że to stało się na skutek ich starań. Gdy zaś kandydat nie był przyjęty, oszuści mówili, że sprawy nie udało się załatwić i pieniądze zwracali, zatrzymując sobie tylko drobną część, rzekomo wydaną w związku ze staraniami.

Jaskółowską osadzono w więzieniu. Obecnie poszukiwani są przez policję jej wspólnicy.

Co jest najmodniejsze...

Krótkie włosy, obcięte zupełnie po męsku są coraz mniej widziane. Stało się to dzięki wiecznej ondulacji, która wymaga włosów cokolwiek dłuższych. Włosy układano są w loki na karku, z tyłu głowy, a duże fale ondulacji sięgają aż do samej szyi. Ta moda ma o wiele więcej kobiecego wdzięku.

—

Na chłodne dnie, do ciemnej spódniczki modnie i ładnie pasuje sweter z krótkiemi rękawami i żakiecik ręcznie robiony na drutach lub szydełkiem z cienkiej wełny, w barwnym kolorze.

—

Okrągłe wycięcia przy szyi są najmodniejsze i zaczynają się ściśle u nasady szyi. Zapina się je na obydwóch ramionach, na linji ramieniowego szwa, na duże, fantazyjne guziki.

—

Woreczki ręczne, robione na drutach lub szydełkiem, należą do najmodniejszych. Dobiera się do nich krawat, albo szal. Trykot wyszywa się kolorową wełną, tworząc w ten sposób barwną kratę.

RADJO.

WARSZAWA 20 października

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dziennik poranny 7.40 Płyty gramofon. 7.52 Chwilka gospod. domowego, 7.55 Program na dz. bież. 11.30 Codz. przegląd prasy polskiej 11.40 Wiadomości o eksporcie polskim. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka. 12.30 Dziennik południ 12.35 Wiadomości meteor. 12.38 D. c. muzyki. 15.30 Wiadom. gospod. 15.40 Komun. Zw. Sportowego. 15.45 Kronika harcerska, 15.50 Chwilka morska i kolonjalna. 15 55 Płyty gramof. 16 40 Przegląd wydawnictw. 16 55. Koncert solistów. 17.50 Audycja wiejska 18.00 Transmisja z Wilna. 18.20 Muzyka lekka z Gastronomji. 19.05 Rozmaitości. 19.20 Weekend. 19 25 Feljeton aktualny 19.40 Program na dzień nast. 19.45 Dziennik wiecz. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20,15 Koncert symf. z Filh. z Warsz. 2 2.00 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka tani 23.00 Wiadom. meteorologiczne dla komunik. lotn. i komun policyjny 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 20 października

7.00 Audycja poranna z Warsz. 11 25 Program na dz. bież. 11.30 Codz. przegląd prasy Polskiej. 11.40 Płyty gramof. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Transm. z Warszawy 15 30 Wiadomości gospod. z Warsz. 15.40 Komunikat gospod. 15.50 Kronika harcerska. 15.55 Płyty gramofon. 16.40 Transm. z Warsz.. 17.50 Płyty gramofon. 18.00 Odczyt z Wilna. 18.20 Muzyka lekka z Warszawy 19.00 Odczyt 19.15 Rozmaitości. 19.25 Feljeton z Warszawy 19.40 Program na dzień nast. 19.45 Tran. z Warszawy 22.50 Płyty gramofonowe. 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. fracuskim.

EUGENJUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI

115) POWIESC.

Nicby łatwiejszego dla Rudolfa nie było, jak odrazu opatrzyć potrzeby teraźniejsze Rigoletty i los nadal Książę jednak nie chciał tem ułatwieniem odjąć Rigolecie zasługi z szlachetnego poświęcenia się, chciał jej doświadczyć do końca, a nie potrzebujemy mówić, że gdyby widział, że nadmiar pracy choć najmniej zagraża zdrowiu gryzetki, Rudolf natychmiast przyniósłby jej pomoc.

Po upływie godziny fiakr stanął na bulwarze Saint - Denis, przed Nr. 11, gdzie mieszkał Germain. Dom był dosyć ubogi.

Pokój Germaina był na czwartem piętrze. Stanąwszy u drzwi Rigoletta, dając Rudolfowi klucz, rzekła do niego:

— Otwórz pan proszę, mnie ręka tak drży, że odemknąć nie mogę. Wyśmiejesz mnie, ale na myśl, że biedny Germain więcej tu nie wróci, zdaje mi się jak gdybym miała wejść do mieszkania nieboszczyka. I otarła łzę.

Całe umeblowanie pokoju składało się z tapczanu, komody, biurka, stołu i czterech krzeseł wyplatanych słomą, na gzymsie kominka stała karafka od wody i szklanka. Pościel nienaruszona i ledwie nieco zmięta, wskazywała, że Germain nierozebrany chwilkę tylko musiał spocząć na łóżku w nocy, która poprzedziła jego uwięzienie.

— Biedaczek! — rzekła smutno Rigoletta. — A patrzaj pan, zeszłej nocy nie kładł się wcale, tak był niespokojny i chustkę, którą tu zostawił, całą zmoczył łzami. Rigoletta wzięła tę chustkę, dodając: — Germain zachował małą chusteczkę, którą mu podarowałam kiedyśmy byli tak szczęśliwi, ja zachowam tę, na pamiątkę jego nieszczęść, pewna jestem, że się nie pogniewa.

— Przypominasz mi sąsiadko—rzekł Rudolf, — że Ludwika Morel oddała mi wczoraj tysiąc trzysta franków w złocie, które dostała od Germaina na zapłacenie długu ojca, a na to ich nie użyła, bo ja zapłaciłem, mam te pieniądze, należą one do Germaina, ponieważ zwrócił notarjuszowi co mu był wziął, oddam ci je, schowasz je razem z temi, które tu znajdziesz.

— Jak chcesz, panie Rudolfie, wszelako ja wołałabym nie trzymać u siebie tak znacznej sumy, bo tyle namnożyło się teraz złodziejów. Papiery to co innego, ale pieniądze to niebezpieczne. Lecz zobaczymy co tu jest, — rzekła, otwierając biurko. — A! duża koperta! pewnie jego papiery. Mój Boże, jakiż to smutny napis! I przeczytała wzruszonym głosem:

„Gdybym zginął śmiercią gwałtowną, albo umarł, upraszam osobę, która otworzy to biurko, ażeby te papiery oddała pannie Rigolecie; mieszkającej przy ulicy Temple, pod numerem 11”.

— Czy mogę rozpieczętować tą kopertę, panie Rudolfie?

— A jakże, wszak Germain pisze, że między papierami tu zawartymi jest i list do ciebie.

Rigoletta rozpieczętowała kopertę i znalazła w niej różne papiery, a między nimi i list następujący:

„Gdy to czytać będziesz, droga Rigoletto, już mnie nie będzie świecie. Jeśli umrę śmiercią gwałtowną, czego się obawiam, niektóre wiadomości tu załączone, pod napisem: Notatki o mojem życiu, posłużą może do odkrycia moich zabójców.

— Ach! — zawołała Rigoletta, przerywając czytanie — teraz już się nie dziwię, że zawsze był tak smutny. Biedny German, jakież go trapiły myśli!

— Bądź spokojną, sąsiadko, skoro tylko wyrok go uwolni, znajdzie przyjaciół, najprzód ciebie, a potem matkę kochaną, z którą od dzieciństwa był rozłączony.

— Matkę, ma jeszcze matkę?

— Godną bardzo i cnotliwą kobietę. Nie wspominaj mu jednak o matce, powierzam ci tę tajemnicę, żebyś była o niego nieco spokojniejszą.

— Dziękuję, panie Rudolfie, tajemnicy dochowam. I Rigoletta czytała dalej list Germaina:

„Jeżeli zechcesz odczytać moje notatki, zobaczysz, że całe życie byłem bardzo nieszczęśliwy, z wyjątkiem czasu, który z tobą przepędzałem. Czegobym ci nigdy nie śmiał powiedzieć, znajdziesz napisane na kilku kartkach, noszących nagłówek: Moje jedyne dni szczęśliwe. Co u ciebie było przyjaźnią, u mnie było miłością. Taiłem ptzed tobą, że cię kocham, aż do obecnej chwili kiedy już tylko jestem dla ciebie wspomnieniem. Los mój był tak nieszczęśliwy, że nigdy nie byłbym ci wspomniał o mojej miłości, z obawy, że ta miłość moja szczęścia tobie nie zapewni.

„Wiem droga Rigoletto, jak ograniczasz swoje wydatki i jak wielką byłby ci pomocą, w czasie niedostatku, najmniejszy nawet zasiłek; ubogi jestem, ale usilną oszczędnością zebrałem tysiąc pięćset franków, które umieściłem u bankiera; to jest całe moje mienie. Testamentem, który tu znajdziesz, pozwoliłem sobie zapisać ci tę sumę. Przyjmij ją od przyjaciela, od brata, który już nie żyje.

O, panie Rudolfie — rzekła Rigoletta, zalewając się łzami i oddając list księciu, — serce mi się kraje. O Boże, co za serce.

— Poczciwy i godny człowiek — odparł Rudolf wzruszony. — Ale uspokój się: Germain, dzięki Bogu nie umarł; ten testament przedwczesny dowodzi że cię kochał szczerze i jestem pewny, kiedyś i ty go pokochasz z całego serca.

— Lecz oboje jesteśmy tak ubodzy, że może nie myśleć lepiej o tem.

W tej chwili zastukano do drzwi.

— Kto tam? — zapytał Rudolf.

— Chciałbym się widzieć z panią Mathieu, — odpowiedział głos chrypliwy.

Rudolfowi zdawało się, że już słyszał ten głos, wziął więc świecę i drzwi otworzył.

I odrazu poznał jednego ze zwyczajnych gości szynkowni pod Białym królikiem, tak głęboko występek naplętnował jego młodzieńczą twarz: był to Barbillon.

Barbillon, który powoził fiakrem, kiedy Bakałarz z Puhaczką jechali do Bouqueval dla porwania Gualezy; Barbillon, zabójca męża mleczarki, która podburzyła cały folwark Arnouville przeciw Gualezie.

— Czego chcesz? — spytał Rudolf

— Mam list do pani Mathieu, ale muszę jej samej doręczyć.

— Tu nie mieszka, spytaj naprzeciwko — rzekł Rudolf.

Zaledwie Barbillon do drzwi przeciwnych zapukał, kiedy pani Mathieu, tłusta, pięćdziesięcioletnia kobieta otworzyła je ze świecą w ręku.

— Pani Mathieu? — zapytał Barbillon.

— To ja, czego chcesz?

— Mam list do imości i proszę o odpowiedź. I chciał wejść do pokoju, lecz pani Mathieu nie puściła go, odpieczętowała list na progu, przeczytała go przy świecy i odpowiedziała widocznie rada.

(D. c. n.).

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41.